Ner 262. Kraków, 16 Listopada — Czwartek. Rok 1882.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 listopada.

Przegląd Polityczny.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj posiedzenie pełne, na którem wybrała komisyę nuncyów i załatwiła budżet ministra wojny. Na posiedzeniu delegacyi austryackiej rozdzielono dziś referaty Hübnera o etacie ministra spraw zagranicznych, Czerkawskiego o nadzwyczajnych wydatkach wojskowych i Klaicza o cłach.

Nim sprawa budżetu wojskowego rozstrzygniętą została, głoszono, że orgaizacya armii wywoła jeszcze dyskusyę ożywioną w delegacyi węgierskiéj; na co onegdaj zwracaliśmy już uwagę; korzystały téż z chwili dzienniki węgierskie, a nawet i przedlitawskie opozycyjne, aby obszernie kwestyę tę rozebrać. Rozumie się, iż te ostatnie pragnęły tylko ukuć agitacyę przeciw rządowi. Słusznie téż uczynił *Armeeblätt*, organ kół wojskowych, występując przeciw niefachowéj krytyce i zbijając podnoszone zarzuty. Dziennik ten pisze między innemi: „Każda organizacya wojskowa musi dzisiaj dążyć do uproszczenia i zapewnienia sobie jak najszybszéj mobilizacyi; dla tego téż każdy organizator zmuszony jest uwzględnić przedewszystkiem te środki, które mogą dać rękojmię prędkiego postawienia armii na stopie wojennéj i szybkiego przeniesienia jéj na widownię wojny. Za najwygodniejszy i najpewniejszy środek w téj mierze uznano powszechnie zaprowadzenie systemu terytoryalnego. Przyjęcie przez Austryę tego systemu pobudziło jednak pewne organa do rozpisywania się o znacyonalizowaniu armii, co wydaje nam się tem bardziéj koniecznem, że nie pojmujemy bynajmniéj, jak można żołnierza wynarodowić. Głośniej niż kiedykolwiek wołają dziś te pisma, że nowa organizacya jest nieszczęściem, że musi doprowadzić armię do podziału na narodowe korpusy, dywizye itp. Piosnkę tę słyszymy na różną nutę, już od roku 1871, a przecież pomimo, że od lat jedenastu większa część pułków była dłużéj lub krócéj rozlokowaną w swych okręgach zaciągowych, nie spostrzegamy bynajmniéj symptomatów, któreby służyć mogły na poparcie tego rodzaju obaw." Wykazawszy następnie dodatnie strony systemu terytoryalnego, które tutaj pomijamy, bo znane są z wywodów pism wojskowych, *Armeeblatt* dalej pisze: „Wspólność narodowości [illegible] uczucie [illegible]. Podstawą tej spójni nie jest język używany przez oficerów, lecz duch ożywiający korpus oficerski. Obowiązkiem jest przeto podsycać i pielęgnować wzniosły tradycyjny duch armii austryackiej, co wtenczas tylko będzie mogło być osiągnięte, gdy każdy bez wyjątku uczyni w swoim zakresie to, co do niego należy, i będzie przyświecać własnym dobrym przykładem. Gdzie i jak zostanie armia rozlokowana, nie wpłynie to ujemnie na jej ducha ani na poczucie obowiązku."

W Wiedniu panuje od dni kilku zupełny porządek. Pomimo to nietylko dzienniki wiedeńskie, ale i prasa zagraniczna omawia ciągle jeszcze szeroko przebieg ostatnich burd ulicznych w Wiedniu, przyznając ogólnie, że jedynie pełnej taktu, lecz energicznej postawie organów policyjnych, wojskowych i miejskich zawdzięczać należy, iż wybryki uliczne nie przybrały daleko większych i smutniejszych rozmiarów. Dzienniki zagraniczne zaś podnoszą przedewszystkiem, że postępowanie rządu w całej tej ze wszech miar przykrej sprawie zasługuje na najwyższe uznanie. Jest to rzecz godna uwagi podobne odezwanie się prasy zagranicznej, gdy prasa lewicy napadła jak wiadomo na rząd, czyniąc go odpowiedzialnym za to, co agitacya opozycyi wywołała.

Presse daje dziś nietylko dokładne sprostowanie telegramu swego o artykule *Czasu* co do ustępu o budżecie, ale podaje zarazem pod tytułem *Zukunftsaction* obszerną i bardzo przychylną analizę całego artykułu, z przytoczeniem dosłownem niektórych wydatniejszych ustępów. *N. fr. Presse* zaś zamieszcza pod tytułem *Massregelung der Opposition* artykuł pełen zgryźliwego jadu przeciw użyciu energii, jaką *Czas* ministerstwu zaleca.

Mowa tronowa w sejmie pruskim zajmuje dziś powszechną uwagę. W mowie tej stwierdza cesarz przedewszystkiem łączność kraju z dynastyą wspomnieniem o powszechnej radości wszystkich warstw ludności, w chwili kiedy mu się prawnuk urodził. Stwierdziwszy następnie pomyślny rozwój ogólnych stosunków ekonomicznych, wsparty w tym roku jeszcze dobrem żniwem, zapowiada wnioski rządowe zmierzające do zniesienia czterech najniższych klas podatku osobistego i kilkanaście innych, dodając, że na pokrycie ubytku ze zwolnień podatkowych i znacznych kosztów wynikających z reszty wniosków, potrzebną będzie pożyczka.

W przeszłym roku kwestya zwolnienia najuboższej części ludności od podatku, była także przedmiotem szerszego daleko wniosku rządowego, bo obejmowała jeszcze cały szereg ulg w podatkach gminnych (*Verwendungsgesetz*). Pokrycie wynikającego ztąd ubytku w dochodach skarbowych miało nastąpić drogą reformy podatkowej. Sejm uznał w zasadzie potrzebę tych ulg, nad zaprowadzeniem ich nie chciał jednak wcale obradować, dopóki na wynikający z nich ubytek nie będzie pokrycia, t. j. dopóki parlamentowi i sejmowi nie zostaną przedłożone i przez nie przyjęte projekta reform podatkowych.

Dziś rząd wnosi o zniesienie części tego, co sejm uznał w zasadzie za potrzebne a na pokrycie żąda pożyczki. Odmowna odpowiedź będzie więc trudniejszą, bo rząd wskazał sposób zastąpienia wynikającego ztąd ubytku w dochodach skarbu. Ponieważ zaś niedobór w budżecie wiecznie pożyczkami pokrywanym być nie może, rząd zamierza więc wytworzyć na przyszłość położenie zmuszające do częściowego przynajmniej przyjęcia reform podatkowych.

O stosunkach z Papieżem wyraża się mowa sympatycznie.

Nad polityką zewnętrzną mowa tronowa nie rozwodzi się szczegółowo, wyraża tylko przekonanie, że chwilowo pokój zakłóconym nie zostanie.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego dawał Gladstone wyjaśnienia w sprawie egipskiej, z których jednak i Izba i publiczność więcej się nie dowiedziała, jak z ogólnikowej mowy jego na uczcie u lorda-majora. Rząd zastanawia się obecnie nad przedsięwzięciem reorganizacyi, jaką w Egipcie zaprowadzić wypada [illegible] minister parlamentowi przed ukończeniem odroczonej sesyi [illegible] czy go sułtanowi i mocarstwom przedłożyć będzie trzeba.

Zamach na życie sędziego Lawsona zwrócił na nowo uwagę na wzburzone usposobienie Irlandyi [illegible] Dzienniki angielskie [illegible] raporcie ministra sprawiedliwości [illegible] sądami zwyczajnemi; „przysięgli bowiem" za słowami ministra, „okazują wyraźną gotowość uwalniania winnych."

Francuska Izba deputowanych odrzuciła wszystkie wnioski skrajnej lewicy, żądające usunięcia etatu spraw duchownych i ignorowania konkordatu. Było to pierwsze powodzenie ministerstwa Duclerc w Izbie, które się przeciw wnioskom tym stanowczo oświadczyło.

Parlament włoski zbierze się d. 22 b. m. Król otworzy go osobiście. Jeszcze przed zebraniem się Izb nastąpi uzupełnienie Senatu przez zamianowanie trzydziestu nowych senatorów, między którymi znajdować się ma kilku dawnych ministrów i deputowanych, którzy ponownie wybranymi nie zostali, jak np. Seismit-Doda i Maurogonato.

Wczorajszy telegram z Belgradu dowodzi, że przesilenie jeszcze w zupełności zażegnanem nie zostało. Po niepomyślnej próbie rokowania z stronnictwem liberalnem, król uczuł potrzebę rokowania z partyą radykalną. W rokowaniach tych zapytał nawet król przywódzcy tej partyi, jakie by było jéj zachowanie, gdyby w skład rządu wszedł jej reprezentant? — Rokowań tych nie można sobie inaczej w rozsądny sposób wytłumaczyć, jak że rząd obecny przyczyn rozbicia się ich, chce użyć, jako skutecznego środka do agitacyi wyborczej po rozwiązaniu skupczyny.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Buda-Peszt 14 listopada.

☐ W ostatnich deklaracyach swoich w łonie komisyi budżetowej dla spraw zewnętrznych, oświadczył hr. Kalnoky między innemi, że książę Czarnogóry zobowiązał się trzymać wychodźców w więzieniach bardziej od granic oddalonych, oraz przeszkodzić, o ile możności, ich powrotowi do Krywoszy. Depesza z Kotaru z dnia 9 listopada zwiastuje, że ks. Mikołaj wydał rzeczywiście rozkaz, na mocy którego Hercegowińczycy mają być internowani w Podgorycy, a Krywoszanie w Rjece. Jednocześnie żywność, jaką im dotąd dawano, została powiększoną. — Względem wychodźców z Hercegowiny szczodrobliwość ta wydaje nam się zbyteczną — i rząd czarnogórski lepiejby zrobił, jak we własnym, tak i w interesie Austro-Węgier, gdyby wychodźcom wytłumaczył, że się od Czarnogóry niczego doczekać nie mogą i że nic ani ich osobie, ani majątkowi nie zagraża, jeżeli powrócą do ogniska ojczystego. Możeby sprawiła na nich wrażenie wiadomość, że dostojniejsi Albańczycy w Skutari udali się do austryackiego konsula z prośbą, aby wojska austryackie zajęły Albanię. Byłoby śmiesznem nadawać temu zbytnią doniosłość, ale fakt ten świadczy głośno o tem, że w usposobieniach i zapatrywaniach tamtejszych narodów względem Austryi zaszły w ostatnich czasach zbawienne zmiany. Przed rokiem jeszcze Albańczycy myśleli ze strachem o ewentualności austryackiej okupacyi, i jednym z zasadniczych punktów programu Ligi albańskiej było walczenie wszelkiemi siłami przeciw takowej. Dzisiaj ci sami Albańczycy wyglądają austryackiej interwencyi, jak zbawienia. Dosyć jest fakt ten skonstatować i życzyćby tylko wypadało, aby wiadomość o tem doszła tych wszystkich Hercegowińczyków, którzy się boją dzisiaj powracać do kraju.

Lord Dufferin, nadzwyczajny poseł angielski w Egipcie, miał już, od czasu swego przybycia, kilkakrotne konferencye z chedywem i prezesem gabinetu, Szeryfem baszą. Pierwszem zadaniem angielskiego dyplomaty ma być jasne określenie stanowiska samego chedywa i rządu. Sytuacya ich dotąd nie była do pozazdroszczenia. Każdym razem, gdy rząd chciał postępować samoistnie, jak np. przykład w procesie Arabi baszy i w kwestyi reorganizacyi armii, w Londynie robiono uwagę, że podobne emancypowanie się z pod angielskiego wpływu jest źle widzianem nad Tamizą. To znowu zarzucano ministerstwu brak wszelkiej energii i inicyatywy. Anglicy rozwiązali armię egipską, a teraz powiadają, że wojna w Sudanie jest rzeczą Egipcyan a nie Anglików. Anglia zniosła kontrolę finansową, a teraz pozostawia rządowi egipskiemu porozumienie się względem tej kwestyi z Francyą. Za Ismaiła baszy uważano rząd egipski za umiarkowanie despotyczny; dzisiejszy system, powiada egipski korespondent *Timesa*, jest anarchią, umiarkowaną przez ciągłe protesty.

Odessa 1 listopada.

Z Rewla do Odessy przetranslokowano na stałe mieszkanie księdza prałata **Kruszyńskiego**, administratora Żytomiersko-Łuckiej dyecezyi. X. Kruszyński urodził się 1822 roku w Królestwie Polskiem w gubernii Lubelskiej; kształcił się najprzód w szkole Łuckiej, a następnie z przeniesieniem tej szkoły do Klewania, w Klewaniu. Po ukończeniu gimnazyum w 1838 roku wstąpił do seminaryum w Łucku, któremu przewodniczył X. hr. Ożarowski, słynny z gorliwości kapłańskiej, ascetyzmu i nauki. Z seminaryum Łuckiego, gdzie Kruszyński zwrócił na siebie uwagę przełożonego, wysłano go do Wilna, zkąd po przeniesieniu Akademii do Petersburga i Kruszyński udał się także do Petersburga. Na kapłana został wyświęcony w 1847 roku. Przechodząc rozmaite stopnie, jako to profesora i inspektora, w 1857 roku został rektorem seminaryum i urząd ten piastował do wyjazdu z Żytomierza do Symbirska. Przez trzydziesto-letni przeciąg czasu działalności pedagogicznej w charakterze profesora i inspektora, a następnie i rektora, Ksiądz Kruszyński wykładał teologię moralną, homiletykę i prawo kanoniczne, i zaskarbił sobie sympatyę najzupełniejszą swych uczniów. W 1874 r. po śmierci biskupa **Brynga** został wybrany administratorem Żytomiersko-Łuckiej i Kamienieckiej dyecezyi. W miesiącu październiku 1876 r. został wywieziony do Symbirska. Przebywszy tam prawie 3 lata z powodu choroby, przeniesiono go do Rewla i po 3-letnim tam pobycie przetranslokowano na mieszkanie do Odessy. Do Odessy prałat Kruszyński przybył 20 września. Jak wszyscy zesłani, nie ma prawa odprawiać Mszy śpiewanej i miewać kazania. Podczas odprawiania Mszy, naturalnie czytanej, jak zauważyliśmy, w kościele zawsze znajduje się dwóch policyantów. Niedawno bawił tu czasowo X. **Gromadzki**, dzisiejszy wice-kurator parafii Tomskiej (na Syberyi). Okoliczności, które towarzyszyły wysłaniu X. Gromadzkiego z Żytomierskiej dyecezyi, z Horochowa, do Omska, tak są ciekawe, że nie wahamy się je powtórzyć. X. Gromadzki był wysłany administracyjnie, prawie jeszcze na dwa lata przed powstaniem. — Był on pierwszym z wygnańców przed powstaniem 1863 r.. Wówczas, gdy wywożono X. Gromadzkiego, o powstaniu jeszcze nie było i mowy: była epoka liberalizmu. Ucisku ze strony rządu rosyjskiego jeszcze nie doznawaliśmy takiego, któryby zapowiadał następne bezprawia. Wywiezienie to przeraziło wszystkich, gdyż było niespodziane zupełnie i zapowiadało późniejsze prześladowanie kościoła przez rząd rossyjski we włodzimierskim powiecie, gdzie X. Gromadzki zostawał proboszczem.

Sprawnikiem był wówczas Zinkowski. Zinkowski miał jak najgorszą opinię, i czy nie pierwszy w owym czasie postanowił zrobić karyerę, denuncyując ludzi najniewinniej. Od tego to właśnie sprawnika ówczesny jenerał gubernator kijowski otrzymał zawiadomienie, że ksiądz Gromadzki przy kościele parafialnym założył szkółkę, w której bez pozwolenia rządowego uczą dzieci pisać, czytać, rachować i katechizmu. Potrzeba nieszczęścia, że jednocześnie prawie jenerał-guber. kijowski książę Wasilczykow otrzymał od jenerał-gubern. Syberyi Duhamela Francuza i katolika list, w którym prosił go, czy nie zechciał by kto z księży wyjechać, naturalnie dobrowolnie, do Omska. Książę Wasylczykow nie sprawdziwszy nawet wiarogodności doniesienia sprawnika, rozkazał księdza Gromadzkiego wysłać administracyjnie do Omska. Opowiadano nam, że potem starania nawet Duhamela o powrót do kraju księdza Gromadzkiego, nie odniosły pożądanego skutku. Ksiądz Gromadzki do chwili obecnej zostaje na wygnaniu. Wprawdzie dziś mógłby już wrócić, lecz zostawszy wicekuratorem parafii Tomskiej, przywiązał się do swoich nowych parafian i po przeniesieniu z Omska do Tomska zostaje tu od lat 10. Po 22-letniem wygnaniu z kraju pozwolono mu odwiedzić rodzinę; w przejeździe kilka dni bawił w Odessie. Ksiądz Gromadzki jest rodzonym bratem byłego profesora astronomii w Moskiewskim uniwersytecie, który, jak wiemy z pewnych źródeł, wstąpił do Jezuitów i obecnie odbywa nowicyat w Krakowie.

Unici zostający na wygnaniu w Chersońskiej gubernii, jak o tem już pisałem, doznają obecnie ucisku strasznego i zastósowano do nich rozporządzenie o podnadzornych, chociaż rozporządzenie to, jak łatwo przekonać się z treści jego, stósuje się wyłącznie do socyalistów. Prześladowania ze strony niższych organów administracyjnych dosięgły zenitu. Nawet w początkach zesłania, unici nie byli narażeni na podobne szykany jak obecnie. Listy adresowane do nich przechodzą przez cenzurę pisarzy gminnych; przykłady obicia i samowolnego uwięzienia unitów przez uryadników spotykają się nader często. Wprawdzie i dziś łudzą ich tem, że wkrótce wrócą oni do domu, lecz nadzieja napowrót słabnie. Jeden z wyższych urzędników administracyi miejscowej wyraźnie powiedział im, że mimo starań popi podlascy, obawiając się agitacyi ze strony powróconych unitów na rzecz katolicyzmu, dokładają wszelkich usiłowań, ażeby nieszczęśliwym unitom uniemożebnić powrót do ognisk rodzinnych. Liczne prośby unitów o pozwolenie im powrotu do ziemi rodzinnej, nie odnoszą żadnego skutku. Wiadomo, że unici podlascy nie jednokrotnie udawali się do jenerał-guberatora Albedyńskiego, Pobiedonoscewa i t. p., lecz próśb ich nie uwzględniono. Unici zostający na wygnaniu w Chersońskiej gubernii, udawali się do hr. Ignatiewa, do cara Aleksandra II, a niedawno do Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Prośbę do Mikołaja Mikołajewicza podała jedna z zesłanych unitek na stacyi kolei Pantajowka, podczas przyjazdu Wielkiego księcia na rewizyę do Elizabetgradu. Wielki książę z największem zdziwieniem zapytał ją, czy unici jeszcze zostają na wygnaniu i kazał spisać protokół jednemu ze swych adjutantów. Nie wesołe wieści otrzymujemy i z Podlasia. Rozporządzenie nowe o chrztach i pogrzebach unitów nie tylko nie zwiastuje doli pomyślniejszej dla nich, lecz przeciwnie gwałty dopełniane na sumieniu tych nieszczęśliwców uprawnia.

Minister wyznań i oświaty mianował zastępcę nauczyciela religii w gimnazyum Śgo Jacka w Krakowie X. Wojciecha **Siedleckiego**, rzeczywistym nauczycielem religii w tem gimnazyum; profesora zaś chemii w akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie Dra Ernesta **Bandrowskiego**, przełożonym oddziału chemiczno-technicznego w tej akademii.

Sprawy krajowe.

Z Brzeskiego. Przy bardzo nielicznem bo zaledwie z kilkunastu członków uprawnionych do głosowania złożonem zgromadzeniu, odbył się w Brzesku 10 b. m. wybór delegata Towarzystwa kredytowego. Przewodniczący wydziału okręgowego p. br. Gostkowski zagaja posiedzenie oznajmiając, iż są dwie kandydatury na delegata Towarzystwa kredytowego z okręgu brzeskiego, a mianowicie dotychczasowego delegata p. Adama Marasse, i postawiona listownie przez p. Józefa Męcińskiego, kandydatura p. Dawida Abrahamowicza. P. Józef Męciński listownie do kilku znajomych mu wyborców usilnie popiera wybór p. Dawida Abrahamowicza, twierdząc, jakoby tenże w dotychczasowym okręgu wyborczym nie miał szansy przejścia, ponieważ tamże zapewnioną większość ma p. br. Capri. Na wezwanie przewodniczącego dotychczasowy delegat p. Adam Marasse, w krótkiem streszczeniu przedstawia swoją działalność, skierowaną do ulżenia ziemianom gniotących ich ciężarów, a w szczególności do obniżenia stopy procentowej od wierzytelności kredytowych, co wobec postawienia pieniędzy na wszystkich targowiskach światowych, jest zupełnie usprawiedliwionem. Wskutek tych dążności powstał wniosek o uchwaleniu nowej emissyi 4% Listów zastawnych które pomimo początkowej opozycyi ze strony dy-

POCZESNE.

Niepoczesna to rzecz pisać o poczesnem; dziś już wprawdzie niema przedmiotu, o którymby nie pisano, ale żeby o zwyczaju dawania „na piwo" napisać rozprawkę zajmującą i w przedmiocie tak trywialnym dostrzedz społecznego znaczenia, na to potrzeba nietylko prawdziwego talentu, lecz zarazem nieco wyższego zapatrywania na świat. Dopiero przy jego pomocy fakt pozornie blady i błahy może wystąpić z całym zarodem poważnych następstw. Taką właśnie jest rozprawka znakomitego romansisty Iheringa, poświęcona wskazanemu wyżej przedmiotowi. Najpierwej uderzyła go kwestya subtelna, dla większości czytelników wcale obojętna, jaki rodzaj prawnego stosunku stanowi poczesne, czy i kiedy jest podarunkiem, jałmużną lub zapłatą. A dla prawnika to pytanie nie bez znaczenia; bo zapłaty można żądać, podarunek bywa objawem wdzięczności lub życzliwości, gdy jałmużna jest datkiem nie wypływającym z żadnego prawnego ani społecznego stosunku.

Pozostawiwszy prawnikom tę arcyciekawą kwestyę, coby Paulus lub Gajus powiedzieć mogli o dawaniu „na piwo", gdyby wszedłszy do restauracyi niemogli się doczekać porcyi kotletów, lub gdyby przespawszy się w hotelu zostali zrana obskoczeni przez kelnerów, kucharzy, stróżów, pokojówki, szwajcarów, dowodzących giestem, uśmiechem, postawą, przypomnieniem, a niekiedy nawet grubijaństwem, że gość, co miał szczęście być obsłużonym niedbale przez dziesięciu, mógłby być daleko bardziej zadowolonym, gdyby żadnego z tych natrętów nie widział na oczy.

Jeżelibyśmy jednak zamiast Gajusa i Paulusa nie mającego sposobności dawać „na piwo" lub „na wódkę", postawili jednego z potomków Adama Smitha, jakiego uczonego w rodzaju wiedeńskiego Steina, co nie uląkł się obliczać, jaką oszczędność w rodzinie sprowadza kobieta, łatając dziury i cerując pończochy, toby nam ten uczony mógł również powiedzieć, jaką to część wydatków podróży stanowią te mechanicznie, prawie bezmyślnie rzucane, a nigdy nierachowane datki, ofiarowane w hotelach, na kolei, w restauracyi, w kawiarni, czyhające na każdym kroku na kieszeń podróżnego. Ważniejsze byłoby jeszcze obliczenie takich darmoch, czyli daremszczyzn nie z drogi lecz z codziennego życia, bo podróże są stanem przemijającym, wyjątkowym, a „na piwo" dajemy niemal codziennie, komuś co rano ze sklepu przynosi rzecz kupioną, służącemu obcemu za podanie laski i kapelusza, dozorcy oprowadzającemu po jakim przybytku; słowem, jest to datek, który płacimy bardzo często, nie zwracając wcale uwagi na wysokość stąd wynikających kosztów. Ktoby to liczył, zapytałby Stein, to tylko 10 centów; ale słusznie on sam dałby odpowiedź, że te 10 centów dziennie, to w roku poważna sumka, a ta kwota wydana nie w jednem gospodarstwie, ale w całym kraju, gdzie jak w Galicyi jest oddzielnych gospodarstw około 1,250,000, to już suma wcale potężna.

Gdyby w Galicyi tylko część piąta gospodarstw była uważana jako mająca wydatki na poczesne i wydała nie 36, ale 10 złr. rocznie, to zawsze urosłaby ztąd na każdy rok kwota półtrzecia miliona, zaiste godna uwagi, gdyby się szczególniej okazało, że jest źle obróconą i że szkodliwy wywiera wpływ na stosunki.

Jhering nie przeprowadza żadnego rachunku; on tylko zajmuje się społeczną stroną kwestyi, to znaczy bierze na uwagę to, co w życiu najbardziej godne uwagi, to co jednemu doskwiera, drugiemu staje się źródłem pociechy i często źródłem obfitszem od niejednej ropodajnej studni.

Co jest poczesne? Gdzieżby który Niemiec, a jeszcze profesor mógł obejść się bez definicyi. Otóż poczesnem nazywamy prawie niewymagalne wynagrodzenie za usługę. Dajemy na piwo, albo za drobne usługi wykonane z grzeczności, albo za usługę w miejscu publicznem, lub w obcym domu.

Każda usługa rzeczywista musi być wynagrodzoną; jeżeli więc kto dla swej wygody lub pomocy żąda od kogo usługi, to cały stosunek podpada pod kategoryę ceny usług, chociażby zapłata, jako zbyt drobna, niezawsze była oznaczoną przez taryfę, lub nie była umówioną z góry. Przyniesienie rzeczy z wagonu lub do wagonu, odniesienie paczki, listu i t. p. usługi słusznie powinny być zapłacone, nawet chociaż dla spełniającego te czynności nie są stałym środkiem dochodu i utrzymania. Wiele jednak usług pochodzących z grzeczności nie podpada pod tę kategoryę. Idąc ulicą, prosimy o wskazanie poszukiwanego domu lub sklepu i dajemy „na piwo" temu, kto nas doprowadzi na miejsce; przechodząc, wstępujemy do znajomego zakładu i prosimy o przyszycie guzika do rękawiczki; w czasie deszczu korzystamy z grzeczności czyjejś, że rano położy kładkę na zalanym rynsztoku; gdy upadniemy, ktoś przechodzący pomoże nam powstać, lub oczyścić zabrukane suknie: oto przykłady grzeczności, które każdy winien wyświadczyć drugiemu, i każdy winien je przyjąć w imię wspólności, jaka łączy wszystkich ludzi, a bez uczucia obrażonej dumy, że komuś zawdzięcza się przysługę. Gdyby uczucie miłości bliźniego a szczególniej szacunku dla każdej jednostki było bardziej rozpowszechnione, toby podobne usługi rozumiały się same przez się i były ofiarowane bez chęci zysku, oraz przyjmowane bez wewnętrznej potrzeby pozbycia się obowiązku wdzięczności za pomocą poczesnego. Jak zaś dalece dla społeczeństwa głębokie ma znaczenie takie poczucie wspólności braterskiej człowieka z człowiekiem, o tem zapomniał może szanowny autor, ale na to wskazuje taka sama kategorya usług z grzeczności, niekiedy tylko nakazanych przez prawo. Ratunek w czasie pożaru, powodzi, pełnienie straży honorowej w czasie niebezpieczeństwa, przesłanie zamożnym pogorzelcom lub podróżnym pożywienia, przyjęcie pod dach dla dogodzenia komuś, to znowu usługa bądź to sąsiedzka, bądź ogólnie ludzka, którą przyjąć często potrzeba i którą nie należy pogardzać, wywdzięczając się kilkoma groszami „na piwo." A jednak, dając ostrożnie, aby prawdziwej szlachetnej nie urazić uczynności, często trafiamy zbyt dobrze w myśl ofiarujących usługi, robiąc im dogodność stosunkowo równą lub większą od doznanej od nich grzeczności. Znaczenie więc społeczne takiej usługi polega na poczuciu braterstwa, które Bluntschli poczytuje za specyalną właściwość narodów słowiańskich, a która zdaje się być właściwością ludów pierwotnych, zacierającą się w miarę cywilizacyi dzisiejszej, opartej na egoizmie jednostkowym. Przywrócić poczucie wspólności i braterstwa można dopiero wtedy, kiedy się przewróci cały dzisiejszy porządek społeczny; bardzo tu więc trudno zwyciężyć zwyczaj płacenia usług, chociaż każdy gotów uznać jego niestósowność.

W drugim wypadku poczesnego, płacimy je w miejscu publicznem, i to za usługi, przeważnie już wynagrodzone przez kogo innego. Oglądamy gmach publiczny i oprowadzającemu dajemy „na piwo," chociaż on za to płatny, żeby nam taką usługę oddał; płacimy kelnerowi w restauracyi, czy w hotelu, chociaż on przecie winien być zapłacony przez służbodawcę. Częstokroć płacimy za usługę nie na rzecz tego, kto ją wykonał, n. p. dajemy „na piwo" nie temu, kto nam podczas obiadu usługiwał, ale temu, kto odbiera w restauracyi pieniądze, chociaż on wcale nie usługuje. To też płacąc starszemu kelnerowi ten haracz zwyczajowy za nic, w poczuciu sprawiedliwości płacimy jeszcze raz drugi „na piwo" temu, kto istotnie służbę pełnił. W tych razach opłata nie stoi w żadnym stosunku do usługi oddanej, lub do pracy podjętej, zależy od przypadku, zwyczaju, a zwykle znacznie podnosi koszta.

Zkąd powstać tu mógł zwyczaj dawania „na piwo?" Słuszny zdaje się być domysł Iheringa, że gość w zajeździe czy traktyerni pierwotnie a może i teraz często płaci za pewien naddatek usług dla siebie: a zatem stały gość płaci za to, że mu zatrzymują lepszą potrawę, cąber z zająca lub piersi z indyka, gdy jego współbiesiadnik za tę samą cenę ogryza kości; płacimy za to, że nam podadzą nieco czyściej, nieco prędzej, że nam wskażą dobre i złe potrawy w restauracyi, że nam w hotelu lepiej i szybciej usłużą. Jest to cicha umowa na niekorzyść trzeciego.

Ten stan pierwotny poczesnego wkrótce jednak rozwija się — każdy chce brać udział w korzyściach dawania „na piwo," wszyscy płacą, a płacąc oglądają się, aby nie dać za mało; poczesne wchodzi w powszechny obyczaj; a kto na prawdę chce mieć korzyść praktyczną z niego, musi dawać znacznie więcej ponad zwykłą normę. Co dawniej było datkiem dobrowolnym, teraz uważa się za obowiązek, a usługa jest uprzejmą wtedy tylko, jeśli spodziewa się dobrego poczesnego; la-

rekcyi, potem jednomyślnie tak ze strony delegatów, jak ze strony dyrekcyi przyjętym został. Inne wnioski postawione zostały wyłącznie w celu ustwienia konieczności, jakoteż w celu rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytowego, które zaledwie obecnie ¼ hypotek większej własności ma w swojem posiadaniu, podczas gdy ¾ jest po za Towarzystwem Kredytowem i płaci wyższe odsetki instytucyom na zysk obrachowanym, a nie na solidarnem poręczeniu dłużników, jak w Towarzystwie kr. to ma miejsce.

Po ukończonem sprawozdaniu zabiera głos p. Trzeciak prezes Rady powiatowej brzeskiej, i w gorących słowach wyraża delegatowi uznanie za dotychczasową działalność jako też świadczy, iż zupełnie w myśl swoich wyborców działał, i dla tego też przy głosowaniu głos mu swój oddał.

Potem przystąpiono do głosowania. Większością głosów wybranym został na delegata p. Dawid Abrahamowicz, a jednogłośnie na zastępcę delegata p. Adam Marassé, pomimo tego, iż tenże ostatni upraszał wyborców, aby na niego raczyli nie głosować, ponieważ wybór p. Dawida Abrahamowicza na delegata jest dlań ważniejszy, iż większość zgromadzonych wyborców nie podziela dążności do rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytowego.

Inaczej by się rzecz miała, gdyby wota oddane p. Abrahamowiczowi nie były potępieniem dążenia do reform, którym dotąd był on przeciwnym w takim razie głosy oddane p. Marassemu na zastępcę może skłonią p. Abrahamowicza do przyjęcia tego samego kierunku reform, które popierał i nieprzestał dotychczasowy delegat brzeski na ogólnych zebraniach Towarzystwa. Wobec głosów stwierdzających, że wybory podzielają dążność do reform p. Marasse przyjął wybór na zastępcę delegata.

Gazeta Narodowa pisze:

„Zwracamy uwagę czytelników naszych na sprawozdanie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego z czynności poselskich w sejmie i w Radzie państwa. Zupełnie bezstronnie poseł ocenił działalność Koła polskiego w Wiedniu i sejmie, a przytem nie tylko podniósł ujemną stronę, co jest rzeczą najłatwiejszą, lecz podał wskazówki, które podług jego przekonania sprowadzić mogą naprawę. I rozwinął przytem szeroki program postępowania dla kraju całego, aby się mógł podnieść z ubóstwa tak materyalnego jak i moralnego.

Ta część jego mowy jest bardzo znakomitą i świadczy, iż jest myślicielem zastanawiającym się głęboko nad położeniem naszego kraju i narodu w ogóle. Ale ta część właśnie nie zwróciła uwagi zgromadzonych wyborców na siebie, jako widać z przeprowadzonej po jego mowie dyskusyi. Podniesiono tylko dwie podrzędnego znaczenia kwestye i uchwalono odnośne rezolucye, pierwszą o obsadzeniu kolei transwersalnej Polakami, a drugą o przyspieszeniu regulacyi dopływów Dniestru, mianowicie Łomnicy i obu Bystrzyc, poczem wyborcy uchwalili wotum zaufania dla swego posła. Sierównie ważniejsze kwestye, podniesione przez hr. Dzieduszyckiego, pominięto zupełnie."

Na delegatów towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrani zostali dalej następujący panowie: w powiecie brzeskim Dawid Abrahamowicz a jako zastępca Adam Marassé, w powiecie kałuskim Franciszek Rozwadowski a jako zastępca Maryan Mazaraki, w powiecie bohorodczańskim Syd r Kępli.ca a jako zastępca Cezary Górski, w powiecie brzeżańskim Franciszek Wohlfahrt a jako zastępca bar. Władysław Czechowicz, w powiecie staromiejskim Konstanty Bielski a jako zastępca Bronisław Osuchowski, w powiecie brzozowskim Zdzisław Skrzyński a jako zastępca Konstanty Bobczyński, w powiecie ropczyckim Teofil Wiśniewski a jako zastępca Włodzimierz Hupka, w powiecie łańcuckim Józef Kellermann a jako zastępca Zygmunt Łastowiecki, w powiecie grodeckim Józef Skarbek Borowski a jako zastępca bar. Stanisław Hagen, w powiecie tarnowskim Józef Męciński a jako zastępca Stanisław Kościesza Żaba, w powiecie stryjskim hr. Zygmunt Romaskan a jako zastępca hr. Stanisław Tarnowski, w powiecie jasielskim Apolinary Przyłęcki a jako zastępca Ludwik Dulianott, w powiecie rawskim Mieczysław Lewandowski a jako zastępca Zygmunt Wiśniewski, w powiecie skałackim Jan Vivien de Chateaubrun a jako zastępca hr. Leonard Piniński, w powiecie wielickim hr. Adolf Lipowski i Jan Starowiejski a jako zastępca Henryk Turnau i Adam Fink, w powiecie jarosławskim Zygmunt Dębowski a jako zastępca Edward Micewski, w powiecie krośnieńskim August Gorayski a jako zastępca August Stojowski, w powiec e grybowskim bar. Karol Brunicki a jako zastępca Antoni Wajda, w powiecie żółkiewskim Eugeniusz Rozwadowski a jako zastępca Eugeniusz Waygart, w powiecie tłumackim Oktaw Duszot a jako zastępca Teodor Abgarowicz, w powiecie horodeńskim Kajetan Teodorowicz a jako zastępca Władysław Wielowiejski, w powiecie przemyskim hr. Aleksander Krakowiecki a jako zastępca ks. Adam Lubomirski, w powiecie niskim Henryk Lewicki a jako zastępca Tadeusz Horoch, w powiecie limanowskim Zygmunt Praszyński a jako zastępca Stanisław Marx, w powiecie bobreckim Józef Pieńczykowski a jako zastępca Bronisław Ujejski, w powiecie trembowelskim Justyn hr. Koziebrodzki a jako zastępca Józef Ochocki, w powiecie nowosądeckim Józef Męciński i Eugeniusz Zieliński a jako zastępcy Dr Gustaw Romer i Wydysław Głębocki, w powiecie rudeckim Henryk Janko a jako zastępca Albin Rayski, w Chrzanowie na 10go b. m. wyznaczony wybór delegata nie mógł się odbyć z powodu nieprzybycia wyborców.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Strana o sytuacyi politycznej europejskiej. Mówiąc o politycznej równowadze Europy, dziennik *Strana* taki daje obraz teraźniejszego położenia międzynarodowego w Europie:

Europa jest przedzielona, przecięta na poły potężnym murem — sojuszem Niemiec i Austryi, sojuszem trwałym, bo uzasadnionym na jedności i solidarności interesów i wzmocnionym jednego, niemieckiego ducha cementem.

Na podzielonych i przeciętych tym murem Zachodzie i Wschodzie Europy, widzimy państwa, nienależące — że tak powiemy — do żadnego systematu słonecznego, błądzące na wzór komet w zagadkowych orbitach.

Najbardziej określonem i stałem jest krążenie Anglii, a stałem w znaczeniu dla Rosyi nieprzychylnem. We wszystkich wypadkach donioślejszych starć na Zachodzie, Anglia neutralnem swem zachowywaniem się dopomagać będzie wzrostowi sił Niemiec. We wszelkich zaś ważniejszych konfliktach na Wschodzie Anglia będzie już nie neutralną, lecz prawdopodobnie czynną siłą dopomagać Austryi. „Tak więc i dla nas, jak zarówno dla Francyi i Włoch, Anglia przedstawia się jeżeli nie satelitą Niemców, to zawsze do pewnego stopnia planetą jednego systemu. Prawdziwemi zaś kometami, błąkającemi się bez stanowczo-określonej drogi, są: Włochy, Francya i Rosya."

Wychodząc dalej z założenia, że cała przyszłość rosyjskiej polityki zagranicznej wiąże się nierozdzielnie z losem południowo-słowiańskich i zachodnio-słowiańskich ziem, *Strana* czyni wniosek, że skoro Rosya zostawać będzie zawsze w związku ze swoimi „tradycyjnymi sprzymierzeńcami", t. j. z Niemcami i Austryą, to niezrobi nigdy kroku na tej drodze, którą za jedynie właściwą dla siebie poczytywać powinna.

„W sojuszu z Austryą i Niemcami niezrobimy nigdy stanowczego kroku ku południowo-wschodowi. Gdyby zaś nam przyszło kiedykolwiek samym jednym prowadzić wojnę przeciw któremukolwiek z tych mocarstw, to w razie zwycięztwa nad Austryą, Niemcy zagarną sobie Czechy, w razie zaś zwycięztwa Austryi nad nami, wezmą Polskę. Ani jednej, ani drugiej sposobności niezaniedbają Niemcy, aby zagarnąć bądź to bogate i w części już zgermanizowane Czechy, bądź ubogą, ale mającą duże przestrzenie dla niemieckiej kolonizacyi Polskę."

Praw. Wiest. w następujących słowach powiadamia o rezultacie procesu politycznego Poliwanowa i Nowickiego:

W dniu 16 sierpnia r. b. w Saratowie, szlachcic Piotr Poliwanow, wespół z inną osobistością usiłował uwolnić z więzienia trzymanego w nim aresztanta Mitrofana Nowickiego, poszlakowanego o przestępstwo stanu; przy tej sposobności Poliwanow dwoma wystrzałami zabił dozorcę więziennego Kołobowa. Za przestępstwo to i Poliwanow i Nowicki, który oprócz tego dopuścił się gwałtownych czynów względem straży więziennej, oddani zostali pod sąd wojenny, który wyrokiem prawomocnym uznał ich winnymi w uwolnieniu przemocą aresztanta, oraz należenie do przestępnego stowarzyszenia, dążącego do zburzenia istniejącego porządku państwowego i skazał ich na pozbawienie wszelkich praw stanu i na karę śmierci przez powieszenie. Skazani podali najpoddańniejsze prośby o ułaskawienie, z wyrażeniem żalu. Wskutek najpoddanniejszego raportu ministra spraw wewnętrznych o treści wyroku, Jego Ces. Mość raczył w dniu 23 października rozkazać, aby obudwom przestępcom darowano życie i pozbawiwszy ich wszystkich praw stanu, zasłano do robót ciężkich w kopalniach: Poliwanowa na czas nieograniczony, Nowickiego na lat 12.

Napad żydów. W miasteczku Tulnie, w powiecie humańskim, jak donosi *Kijewlanin*, zaszło następujące zdarzenie: Kontrolor skarbowy cukrowni hr. Szuwałowa, niejaki Kwitnicki, przypadkiem natrafił na szynk, zajmujący się sprzedażą wódki bez patentu; zgodnie z przepisami prawa, sporządził o tem protokół. Nazajutrz, Kwitnicki otrzymał anonim z pogróżkami, że jeżeli nie zaprzestanie wtrącać się do spraw akcyjnych, to siłą zostanie zmuszony do spokojności. Pogróżki te nie zraziły go i wkrótce Kwitnicki sporządził dwa nowe protokóły. W dniu 25 października, wziąwszy ze sobą dwóch świadków, mieszkańców Talnego, udał się Kwitnicki na dalsze poszukiwania i znowu sporządził jeden protokół. Powracając do domu w towarzystwie tych osób, do których się dołączył dozorca trunkowy, Miedziecki, napastowany został na środku drogi przez tłum żydów, liczący ze czterdzieści osób, uzbrojonych pałkami i kamieniami. Ci przekonawszy się o tożsamości Kwitnickiego, rzucili się na niego i jego towarzyszów i zbili ich najgwałtowniej, nie ruszywszy tylko Miedzieckiego, który zdołał umknąć. Pobiwszy tak aż do utraty przytomności trzech nienawistnych sobie ludzi, zaczęli się nad nimi pastwić, kopiąc i depcząc nogami i porzuciwszy ich w pobliskich błotach, rozeszli się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek o godzinie 5-ej. Do przedmiotów niezałatwionych na przeszłem posiedzeniu przybyły na jutrzejszy porządek dzienny wnioski sekcyi ekonomicznej, mianowicie: o zniesienie komisyi dla spraw policyi ogniowej, i czyszczenia miasta, a przydzielenie sekcyi ekonomicznej obowiązków tej komisyi, o uregulowanin ulicy Skawińskiej, tudzież o wstawienie do budżetu przyszłorocznego kwot na sprawienie zegarów transparentowych i na wykonanie niektórych robót miejskich. Z przeszłego porządku dziennego pozostały niezałatwione wnioski sekcyi ekonomicznej o zatwierdzenie instrukcyi dla ekonomatu miejskiego, o ustanowienie nazw niektórych nowych ulic, o zatwierdzenie kosztorysu na restauracyę rondla bramy Floryańskiej i o sprzedaż 175 m. kw. gruntu miejskiego na Kazimierzu; dalej wniosek sekcyi skarbowej, iżby gmina nie przyjmowała na siebie obowiązku wynagrodzenia tych obywateli, którzyby przy zaprowadzeniu przejazdu przez drogę żelazną w ulicy Lubicz ponieśli jakąbądź stratę, ani też nie wchodziła z nimi w żadne pod tym względem umowy, tudzież wniosek o przyznanie pensyj wdowom po urzędnikach magistratu; wreszcie wniosek sekcyi spisu ludności o zapewnienie niektórym osobom przyjęcia do gminy.

— **Magistrat miasta Krakowa** wzywa popisowych urodzonych w latach 1863, 1862 i 1861, przynależących do miasta Krakowa, tudzież obcych, stale w Krakowie przebywających, aby się w czasie od 1go do 31go grudnia r. b. w godzinach rannych od godz. 9—1 w wydziale V Magistratu zgłosili, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na r. 1883. Niestosujący się do tego wezwania, ulegną grzywnie aż do 100 złr., względnie karze aresztu do 20 dni. W razie ważnej przeszkody zastąpić mogą popisowych w zgłoszeniach się rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Magistrat ogłasza również, że żony i dzieci żołnierzy powołanych do Bośni i Hercegowiny, oraz wdowy i sieroty po poległych lub zmarłych żołnierzach podczas ostatnich rozruchów w południowej Dalmacyi, tudzież w Bośni i Hercegowinie, chcąc korzystać z wsparcia z funduszu taks wojskowych, winny się zgłosić do wydziału V Magistratu, celem zasięgnięcia objaśnień o służącem im prawie żądania wsparcia z funduszu taks wojskowych.

— **Pierwszy mróz** wczorajszy ma dziś w następstwie za sobą pierwszy u nas tej jesieni śnieg z zawieją.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożył na ręce prezydenta Dra Weigla p. Kurnatowski 13 złr., zebrane ze składek centowych w jego kantorze; kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy Oszczędn. L. 54,189 Przeznaczoną zaś pierwotnie na wstawienie nowego kamienia ku uczczeniu przysięgi Kościuszki na Rynku, kwotę 5 złr. ze składek centowych, wobec zobowiązania się bar. Herocha, złożył na rzecz funduszu weteranów z r. 1831.

— **Komitet „Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 r."** w Krakowie, otrzymał na rzecz weteranów od 1go do 16go b. m. następujące składki: hr. Zygmunt Cieszkowski 10 złr., Dr Stanisław Biesiadecki 5 złr., Dr Adam Bogusz 5 złr., p. Kurnatowski ze składek centowych w jego kantorze 5 złr., hr. Marya z Turnów Mycielska 5 złr.

— **Pierwszy parowiec na Dniestrze.** Otrzymaliśmy wczoraj już po zamknięciu dziennika telegraficzną wiadomość, że parochód żeglugi parowej na Dniestrze „Flis" z powrotem zpod Mohilewa, zawinął pod komendą inżyniera Nawarskiego w dniu wczorajszym o godzinie 2ej popołudniu pod Zaleszczykami, prowadząc 6 czajek zerwanego powodzią mostu rządowego. Jest to fakt wielkiej doniosłości dla kraju, świadczący chlubnie o niezmordowanej pracy nowego przedsiębiorstwa.

— **Odkrycie fabryki bomb.** Komisarz policyi Zlinsky, dowiedziawszy się przez ajentów swych o istnieniu fabryki bomb w Peszcie, udał się w porozumieniu z sędzią gminnym w towarzystwie pandura do domu Andrzeja Horwatha, gdzie przy rewizyi napotkano w jednej z zamkniętych izb, przyrządy do robienia bomb. W kącie leżało 11 bomb, pięć wiekszych, mających miarę litra, i sześć mniejszych z płaskiemi ściankami. W innym kącie było kilkaset mniejszych kul ołowianych, na pół gotowe formy bomb, rozmaite materye eksplodujące i wielki zapas prochu strzelniczego. Przeprowadzono naprzód śledztwo z chorą żoną Horwatha, która się tłumaczyła, że się na tem nie rozumie, trudniąc się jedynie gospodarstwem domowem. Komisarz kazał natychmiast znalezione przedmioty odnieść na ratusz, zapieczętował drzwi i okna izby, i zostawiwszy pandura na straży, sam udał się, aby zdać raport. O godzinie 6-tej wieczorem wrócił dopiero Horwath do domu i ujrzawszy pandura bardzo się zmięszał. Pandur rzekł mu, że się musi stawić na ratusz. „Cóż się stało?" zapytał Horwarth, który bez oporu udał się z pandurem. Przybywszy do ratusza zapytał ujrzawszy bomby: Co to jest? Wkrótce przekonał się, że ta naiwność nie popłaca i wyznał na zapytanie komisarza, czy on jest fabrykantem bomb, że służyć one mają do celów wojskowych i że wniósł podanie do ministeryum o pozwolenie; nie otrzymał go wprawdzie jeszcze, lecz bomby, które znaleziono, były tylko robione na próbę. Zeznał on dalej, że posiada jeszcze więcej bomb po za domem. Horwath odstawiony został do domu komitatowego w Peszcie.

— **Polignac podpalaczem.** Do mieszkania księcia Polignaka w Paryżu przyszedł w zeszły czwartek młody człowiek mianujący się hrabią Polignakiem, podobny do księcia ułomną swoją postawą jak dwie krople wody, i zapytał o swego ojca. Służba znając przybyłego — gdyż byli świadkami niejednej sceny między nim a ich panem — nie bez trwogi ujrzała, że pod jego nieobecność wszedł do salonu i zaryglował drzwi za sobą. Tam polał on naftą dywan i meble, zapalił je na czterech rogach pokoju i czekał aż gęsty dym się rozwinął. Wtedy dopiero wyszedł, a oburzona służba puściła się za nim i zawołała ajenta policyjnego, który go aresztował. Sprowadzonej straży pożarnej powiodło się ograniczyć ogień na jednym salonie, podczas gdy komisarz policyi prowadził śledztwo z hrabią Polignakiem. Ojciec, który go prawnie nieuznał, wzbraniał mu się dawać na odpowiednie stanowi utrzymanie, i za to chciał się zemścić. Młody ten człowiek uczęszczał do eleganckich klubów, ale bywał i na zebraniach komunardow, gdzie się kazał nazywać księciem. W wolnych chwilach, gdy kieska jego była próżną, co się często zdarzało, zajmował się bulwarowem dziennikarstwem. I tak dostarczył on dziennikowi *la France* pod Emilem Girardinem szereg dość zajmujących arcy-oryginalnych artykułów, rodzaj monografii żebraczki, wyzyskiwanej przez niedobrą matkę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Adama Palczyńskiego, za kradzież węgla; Franciszkę Kaszównę, za oszustwo; Jana Cygana, za kradzież balii; Ludwika Zielińskiego i Stanisława Bijałda, za oszustwo; Mateusza Smarzyńskiego, za kradzież pieniędzy; Stanisława i Józefa braci Skowronków, tudzież Jana Morysia, za kradzież odzieży przez włamanie się; za pijaństwo 5 osób.

Repertuar teatralny.

We czwartek 16go: *Gęsi i Gąski*, Bałuckiego, po raz czwarty.

W sobotę 18go: *Sergiusz Panin*, Ohneta, w przekładzie Arwina, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 14go listopada pogoda, termometr od —0·6 spadł na —3·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 743·7 millim., term. —4·2 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 15go listopada: Ś. Edmunda b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Gęsi i Gąski Bałuckiego przepełniły znowu wczoraj salę teatralną. Widocznie najnowsza komedya ulubionego a wysoce utalentowanego autora stanie się popularną i kasową sztuką.

Sergiusz Panin zajmuje obecnie wyłącznie naszych artystów, którym powodzenie *Gęsi i Gąski* pozwala oddać się nauce ról w pięknym utworze Ohneta. Dobroć teatru jest w stosunku prostym do możności powtarzania wystawionych utworów.

W Muzeum techn.-przem. krakowskiem jutro we czwartek 16go b. m. o godz. 3ej popołudniu prof. uniw. Jagiell. Dr M. Straszewski rozpoczyna kurs „Psychologii w zarysach" dla szerszej publiczności. Wykładać będzie we czwartki i soboty od godziny 3—4 popołudniu.

Posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dra Estreichera odbyło się w sobotę (11 b. m.). Prof. Malinowski przedstawił artykuł Dra Hanusza z Lipska p. t. „Kilka uwag o języku przysiąg Czchowskich 1400—1418." Pracę tę odesłano do Komitetu redakcyjnego. Prof. Łuszczkiewicz odczytał referat Komisyi historyi sztuki o rozprawie p. t. „Entwickelung der militärischen Musik in Polen". Na posiedzeniu administracyjnem prof. Tarnowski zdał sprawę z prac konkursowych z funduszu ś. p. K. Bieleckiego. Nagrodę przyznano autorowi rozprawy p. t. „Król Jan III w poezyi polskiej XVII w." pod godłem „Fac et spera." Po otworzeniu koperty okazało się, że autorem rozprawy jest p. Konstanty Górski, uczeń uniw. Jagiell. W końcu Wydział postanowił przesłać Zarządowi Akademii z przychylną oceną pierwszy zeszyt Słownika małorusko-niemieckiego, popierając podanie autora, p. Eugeniusza Żelechowskiego, o zasiłek na wydanie owego dzieła, o ile fundusze Akademii starczą.

Godfryd Kinkel głośny historyk sztuki, znany przyjaciel Polaków, umarł 13 b. m. w 67 roku życia. Za czynny i wybitny udział w rewolucyi berlińskiej r. 1848 został Kinkel skazany na dożywotnie więzienie, z którego umknąwszy osiadł na emigracyi w Anglii. Jeszcze przed r. 1848 był profesorem historyi sztuki i cywilizacyi na uniwersytecie w Bonn; w r. 1866 opuścił Anglię, powołany na stanowisko profesora politechniki w Zurychu, które do ostatka zajmował. Obok prac naukowych w dziedzinie historyi sztuki pisał Kinkel poezye i nowelle, które mu w belletrystycznej literaturze niemieckiej poważne zjednały stanowisko. Przez całe życie przy każdej sposobności bronił Kinkel z zapałem sprawy polskiej, a dom jego w Szwajcaryi był gościnnym punktem oparcia dla wielu zagnanych tam losami Polaków.

Dr Fr. Kobell, prof. uniw. monachijskiego, jeden z najznakomitszych mineralogów, umarł 12go b. m. w 79 roku życia. Kobell był przytem znanym i wielce popularnym poetą, mianowicie ludowym, pisał bowiem w języku niemieckim literackim a zarazem w narzeczu górno-bawarskiem.

Dnia 10 b. m wyszedł zpod prasy zeszyt XXXV (11-ty tomu 3-go) „Słownika geograficznego polskiego" i obejmuje opisy miejscowości od Kampischkehmen do Karsino. Z ważniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Kanie, Kanina, Kaniów, Karaczynów, Karapysze, Karaszyn, Karczew, Karczmiska, Kardolin, Kargowa, Karlikowo, Karniewo, Karniowice, Karnkowo, Karpaty. Zeszyt XXXVI, czyli ostatni tomu 3-go, wyjdzie zpod prasy około 8 grudnia r. b.

Kto dziś zdradza? kto broni?

(Odezwanie się starego Litwina do swoich).

(Ciąg dalszy).

Srodze ukarze siebie kto się zaprze ojczystej mowy i zamieni ją dla siebie na cudzą; — gdzież się schowa, dokąd ucieczę, żeby się nie zawsty-

dajaka, gdy gość nie wygląda na hojnego. Przy odjeździe dopiero, kiedy skutek wiadomy, nieraz kwaśną miną lub wdzięcznem słowem karzą mało dających albo nagradzają tych, których pierwej traktowano od niechcenia, którym usługiwano z łaski, lub o których żądaniach łaskawie zapominano.

Skoro jednak zwyczaj płacenia służbie staje się powszechnym, właściciele zajazdów, widząc, że goście chętnie płacą za usługę, zaczynają ją wliczać do swoich rachunków. Biada jednak temu, ktoby to uważał za powód zatrzymania poczesnego w kieszeni. Służba sama pouczy gościa, że bez datku „na piwo" i tak ze służby nie będą zadowoleni. Gość więc musi płacić podwójnie: raz oficyalnie w rachunku, drugi raz faktycznie. Właściciel zajazdu naciąga dalej strunę, zaczyna się na rachunek pojawiać objaśnienie, że szwajcar, stróż, nie są objęci wyrazem służba, a ponieważ ci miewają stąd nie złe dochody, podobnie jak w restauracyach tacy kelnerzy, którym płacą, więc miejsca podobne zaczynają się puszczać w dzierżawę. Gościa pozwala się wyzyskiwać, na usługę nie zwraca się żadnej uwagi, gdyż nie idzie o to, żeby służba była uprzejma, przyzwoita, tylko żeby dobrze płaciła. Służbę więc daje się temu, kto na licytacyi utrzyma się z najwyższym czynszem dzierżawnym. Rzeczą zaś dzierżawcy wyciągnąć z gościa jak najwięcej, czy grzecznością, czy grubiaństwem, to już dla gospodarza wszystko jedno.

W ten sposób za usługi płacić musimy bez żadnej miary w stosunku do uzyskanych korzyści, kwotę nieokreśloną, ile tylko gburowatość zdoła wycisnąć, zanim się okaże złagodzoną i potulną.

Mamy jeszcze trzeci rodzaj poczesnego, które płacimy w domach naszych przyjaciół i znajomych, jeśli tam przyjdziemy przepędzić chwil kilka, a szczególniej, jeżeli spędzimy tam wieczór cały, jeżeli jesteśmy uczestnikami obiadu, czy kolacyi. Im wspanialsze gospodarz domu przygotował przyjęcie dla swoich gości, tem zwyczaj więcej wyciąga z kieszeni tychże „na piwo." Gość płaci w miarę doznanej gościnności; uprzejma gospodyni mogłaby ocenić z wysokości datków, z jakiem zadowoleniem goście uraczeni zostali; a gość w poczesnem wyraża niejako gospodyni komplement lub niegrzeczność.

Otóż jeżeli gdzie, to w prywatnym domu zwyczaj sprzeciwia się zasadom gościnności, która polega przecież na podjęciu samemu wszelkich kosztów przyjęcia, a więc i usługi, gdy tu tymczasem część pewna zapłaty służby włożona zostaje na karb gości, bo wszakże gospodarz musiałby inaczej wynagrodzić służącego, gdyby ten nie liczył sobie dochodów „na piwo," lub przekazywanych dochodów z kart. Mówią nawet, że i tu w prywanych domach służba jest niekiedy pozostawioną swojemu przemysłowi, że i tu czasem w wielkich domach płacą za uzyskanie służby (?!) a następnie traktują gości jak w hotelach, w miarę ich znanej lub oczekiwanej hojności. Podnoszą się skargi, że dla ludzi mniej zamożnych, utrzymanie stosunków odpowiednich nieraz ich stanowi, pochodzeniu i wykształceniu, staje się niemożebnem z powodu kosztów opłaty służby, które zwyczaj robi przesadnie wysokiem. Ciężar ten w razach nadzwyczajnych, jak np. polowanie, daje się dotkliwie uczuć nawet zamożniejszym osobom. Otóż niezawodnie jest to już obyczaj, który się stał nieobyczajnym, i którego powszechność ukrywa to co w nim jest obrażającego, zwyczaj, który przytępił delikatne uczucia godności domu, a staje nawet na przeszkodzie stosunkom towarzyskim, odtrąca od siebie ludzi, kopie przepaść nową społeczną tam nawet, gdzie ją już raz zasypano zwiędłemi przesądami, gdzie już po nad nią zbudowano złote mosty dobrego wychowania i wyższych pragnień duchowych.

Oto jedna strona medalu, obejmująca wyzyskiwanych, tych co są zmuszani dawać i ponoszą niekorzyści zwyczaju; ale i dla drugiej strony te korzyści są często problematyczne. Dochód to nieraz znaczny ale przychodzący nieregularnie, a zatem nie mogący wejść do rachunków bieżących. Dochód ten jak dochód z loteryi, z bogatego spadku, prowadzi do excentrycznych wydatków, rzadko kiedy przynosi prawdziwe szczęście obdarzonym, tylko rozwija w nich uczucie próżności, wyradza pretensye do świata. „Jeżeli pewna klasa ludzi otrzymuje wynagrodzenie za trud bardzo nieznaczny, niewymagający ani wytężenia sił ani szczególnej zręczności jak np. u kelnera robiącego z gościem rachunek i otrzymującego zapłatę przechodzącą o wiele ekonomiczną wartość pracy, wówczas musi koniecznie nastąpić przewrót w pojęciu o wartości pieniędzy, polegającej na równowadze pomiędzy usługą a jej ekwiwalentem i musi powstać ekonomiczny szał wielkości, który szukać będzie dla siebie uśmierzenia w wielkich wydatkach. Dochód służy tu do nasycenia próżności, a sposobu nadużycia uczy zbytek, roztaczający się przed oczami, w którym bierze się udział codziennie, to biernie, oddając się na jego usługi, to czynnie naśladując innych, odgrywając rolę wielkich panów, często nawet przyjmując ich nazwiska, a zwykle przez nieumiarkowanie w napoju i piciu oraz w grach hazardownych. Dochód nieprzewidziany a znaczny rzadko idzie na oszczędność, a wydatek zbyteczny wyradza złe nałogi, które całą klasę ludności narażają na zepsucie. Albowiem poczesne stawia na miejsce obyczajowo-zdrowego wpływu zapłaty, dającej człowiekowi zadowolenie nagrody zasłużonej pracą, wzmacniającej w nim uczucie prawa, pobudzającej popęd do pracy, szkodliwe oddziaływanie czegoś pośredniego pomiędzy zapłatą, darowizną i jałmużną, czegoś co nie jest uzasadnione ani pracą, ani życzliwością, ani potrzebą; mięszaniec to, który wyradza poczucie służalstwa, zmysł żebraczy, chciwość; udaną fałszywą uprzejmość uważają tylko jako interes kredytowy."

Otóż kiedy „na piwo" wyradza takie nienaturalne społeczne objawy, nic prostszego, jak pragnąć zwalczenia go, do czego autor przystępuje rozważnie, to jest nie żądając *pur et simple* uchylenia zwyczaju, jako środka bezskutecznego, ale przez cały szereg środków wiodących do celu stopniowo.

Właściciele hotelów i restauracyj winni służbie swej pod karą natychmiastowej utraty służby zakazać brania „na piwo", ale zarazem mają obowiązek tak uregulować ich zapłatę, aby służba nie potrzebowała oglądać się na poczesne. Taki zwyczaj zaczyna już rozpowszechniać się w niektórych hotelach Szwajcaryi, a służy mu do pomocy zasada, że w opłacie nieco wyższej za pokój już jest objętą opłata za służbę i światło. Według Iheringa, rozszerzenie obyczaju zawdzięcza się Anglikom, którzy stale wyłamują się od opłaty poczesnego i nawet przez dłuższy czas mieszkając na t. z. pensyach, nigdy nie służbie nie płacą na wyjezdnem.

Zasada ta w tych hotelach, gdzie została zaprowadzoną wydaje znakomite następstwa, gdyż służba ma tam być wzorowo usłużna, uważna i dla wszystkich uprzejma. Rozpowszechnienie zasady zależy od publiczności, która zwracając się do hotelów i restauracyj zabraniających poczesnego, tem samem wywrze nacisk na inne, aby szły za dobrym przykładem. Jeżeliby w przewodnikach podróży specyalnie zwracano uwagę na hotele, gdzie taki zakaz praktykuje się szczerze i uczciwie, toby wywarło niewątpliwie moralny bardzo silny wpływ na właścicieli zajazdów.

Uchylenie poczesnego w lokalach publicznych, w muzeach, gmachach wspaniałych, galeryach i innych miejscach zwiedzanych i oglądanych, dałoby się zrobić jeszcze łatwiej, gdyż każdy chętnie poniósłby niską opłatę od osoby czy rodziny, a ztąd byłby fundusz wystarczający na stałą dostateczną dotacyę dozorców uczciwych i uprzejmych, a dobrze wynagradzanych.

Najtrudniej przyjdzie uchylić „na piwo" tam, gdzie jest najmniej uzasadnione, w domach prywatnych; bo w miejscach publicznych rzecz jest jawna, może być jawnie zakazaną, tu zaś ukrywa się przed okiem widza. I tu jednakże da się według autora naszego studyum zabronić służbie brania poczesnego w zamian za dopłatę, którąby cofnąć należało w razie przekroczenia.

To przecież nie wystarcza, potrzeba jeszcze porozumieć się z kołem bliżej znajomych osób, pozyskać ich dla myśli odzwyczajania społeczeństwa od tego nałogu, w takim razie równocześnie podnieść służbie w domu wynagrodzenie, zabroniwszy brać od kogokolwiek datki i zarazem zaprzestać płacić je gdziekolwiek, mając odwagę spotkać się z początku z kwaśną miną i z brakiem usłużności, zanim powszechne zniesienie poczesnego nie stworzy przeciwnego obyczaju i nie zapewni każdemu równej uprzejmości, jakiej każdy ma prawo zawsze oczekiwać od gospodarstwa i od wszystkich w ich domu. Stale lepiej płacona służba także na tem nie straci.

Takie są wady poczesnego i takie środki proponowane do jego wykorzenienia.

Jeżeli kogo z czytelników zajmie poruszone tu pytanie, niech o tem pamięta, że zawdzięcza zwrócenie uwagi na przedmiot znakomitemu profesorowi w Getyndze, a gdyby innego wywód powyższy zaudził, zechce przeczytać w oryginale *Das Trinkgeld*, a bez wątpienia przyzna, że i pytanie i zręczne opracowanie godne jest straty godziny czasu.

Józef Kleczyński.

dził spotkawszy rodaka, żeby nie zachmurzył czoła przed obcym człowiekiem, któryby go zapytał gdzie się urodził; — a po śmierci,

Niemcy, wy to wiecie;
Sami spytajcie niecnych zdrajców kraju,
Co oni poczną, gdy na tamtym świecie
Wskazani wiecznym ogniom na pożarcie,
Zechcą swych przodków wywoływać z raju,
Jakim językiem poproszą o wsparcie.

Nie umorzy naszego języka przemoc, ani gwałtem narzucona nauka obcego narzecza. Albość zaszkodziła i szkodzi naszym mówcom, którzy dziś tak silnie i rozumnie, w najwyższych parlamentach europejskich bronią praw naszych i narodowości, że posiadają gruntownie obcy niemiecki język; a i rosyjskim dobrze władać wyjdzie z was nie jednemu na korzyść, byleby nie obracał tak swego jak obcego języka na ohałamucenie umysłów.

Szkołą zasadniczą naszej mowy będzie zawsze dom i rodzina. Z ust matek naszych uczymy się pierwszej melodyi naszego polskiego języka: napawa się nią dusza dziecięcia. Szkołą wyższą, ogniskiem i strażnicą w obronie od skażenia mowy naszej, od nalecialości do niej obcych żywiołów jest dziś jak był od wieków nasz Kraków, *alma mater*, gniazdo naszej Polski, dziś stolica dla wszystkich starożytnych jej dzielnic.

Pierwej kropli wody zabraknie w Wiśle i Niemnie, a Dniestr i Dniepr obrócą swój bieg na północ, niż nieprzyjaciele nasi, od Wschodu czy od Zachodu, potrafią z ziem naszych wytępić nasz język: dopóki go sami strzedz i umiejętnie uprawiać będziemy.

Ale Ziemia! ziemia nasza kochana, tylekroć od wieków krwią praojców naszych okupiona, która żywi lud nasz, i daje zamożność panom, ma niestety! swoich przeniewierców:

Któż ją zdradza?

Ten co marnuje grosz i wie dobrze, jaki to na zbytek, zabawy, nasycenie dumy własnej, na zwiedzanie bez celu cudzych krajów, lub wałęsania się po miastach, przez niedbalstwo, próżniactwo, zadłuża się, a po czasie, gdy mu umysł i zdrowie osłabną a ziemia chwastem porośnie, żelazne kleszcze po nią wyciągną Bank i urzędnik skarbowy i niemiłosiernie przedadzą ją, byle za co, byle komu, byle nie Polakowi.

Ten rodzaj zdrady czy przeniewierzenia się narodowi, tem niebespieczniejszy jest i szkodliwszy, że częstokroć sam przeniewierca nie wié, nie czuje że źle robi; tracę, mówi co moje; nie obraża, nie odraża od siebie nikogo, owszem bawi się na świecie, biesiaduje, jedna nawet sobie przyjaciół— którzy go w końcu opuszczają — litują się.

Byłać to wielka sromota dla kraju kiedy nieprzyjaciel płacił choć skąpo zdrajcom Ojczyzny za zabierane majątki na jej obrońcach. Znałem ja za młodu ostatniego trybunalskiego regenta, który porządne wysiedział za Repnina więzienie w Grodnie za swój wierszyk napisany z okazyi przysłanych od Katarzyny do Wilna dla zdrajców srebrnych medali:

Ksiądz biskup Kosakowski za swe wielkie cnoty
Od wielkiej Katarzyny odebrał klejnoty,
A wy zaś mniejsze żmije, co mniej jadu macie,
Po ośm złotych tylko weźmiecie w zapłacie.

Alež, hojnie czy skąpo, przynajmniej płaciła ta pani za zabierane majątki, choć nie ich właścicielom, których wysyłała na Sybir, ale zdrajcom! kiedy teraz my sami bezładnicy i utracyusze, płacimy hojnie Włochom, Niemcom, Francuzom, za ziemie, które nam, jakem powiedział, bank czy skarb zabiera i z urąganiem nieprzyjacielowi sprzedaje.

Do was więc, którzy swoją ziemię, drogą spuściznę po rodzicach marnie tracicie, powiem, (że użyję słów Skargi): gdzie się na taką drugą zdobędziem, w którejbyśmy taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i roskosze mieć mogli; urodzili się nam taka druga matka? jako ją stracimy, już o drugiej nie myśleć.

Cóż przecie nas do takiej ślepoty i odurzenia pobudza i prowadzi, że z własnej winy coraz to większa liczba folwarków naszych i majątków szlacheckich w ręce odwiecznych wrogów tej ziemi przechodzi?

Zastanówmy się:

Wiele zaiste wad naszych, wiele pokus i rozmaitych pobudek, niekiedy na pozór niewinnych, jest temu przyczyną: — przebieżmy niektóre.

A najprzód wiecie, że nie jeden nasz szlachcic z nad Niemna, Szczawy, Wilii czy Wilejki, skarży się, że niepodobna mu dziś wyżyć z małego folwarku, który mu zostawili rodzice, bo powiada: podatki, kontrybucya wojenna, opłata na budowanie szyzmatyckich cerkwi (kiedy tyle naszych kościołów pozamykanych rujnuje się bez ratunku), opłata czynowników, sędziów pokoju (raczej niepokoju), do ostatniego grosza wyjadają, co ziemia przynosi, — a robotnik drogo kosztuje.

Cięźki to wprawdzie, okrutny ucisk spadł na zubożenie naszą; ale nie zgadzam się na to, aby kawał ziemi naszej dobrze i oszczędnie uprawianej nie wystarczył na wyżywienie jednej skromnej familii, z tego co się pospolicie nie sprzedaje. A choćby i przyszło do tego, żeby sam dziedzic został jakby tylko ekonomem swojej ziemi, trzymając się oburącz jej własności a obracając grosz co się zbierze, na zaspokojenie dzierżawcy rządowego, to niech wytrwa, przecierpi, czekając na lepszy czas i łaskę Bożą. D. n.

Gospodarstwo handel i przemysł.

OGŁOSZENIE.

Na wezwanie wysokiego Ministerstwa rolnictwa z dnia 1go b. m. do l. 15,509/637 podaje Komitet Towarzystwa gospod. galicyjs. do wiadomości właścicieli gorzelń jako też gospodarzy w ogóle, że w Tyrolu, a osobliwie w dolinie t. z. „Pusterskiej" i w dolinach przyległych, które niedawno strasznemi powodziami nawiedzone zostały, znajduje się nadmiar bydła rozpłodowego jako też zdolnego do opasu przeciwnie jednak — dla braku paszy — po bardzo niskich cenach do nabycia.

Nadmienia przytem Komitet, iż przewodniczący powiatowych towarzystw rolniczych w Bruneku, Welsbergu, Sillianie i Lienz gotowi są nabywcom (którzy ze stosunkami tyrolskiemi nie byli obeznani) wszelkich żądanych wyjaśnień za zgłoszeniem udzielać.

Onegdaj zebrał się w Wiedniu drugi zjazd przemysłowców austryackich. Dzienniki przywiązują wielkie znaczenie do obrad tego zjazdu, gdyż uchwały jego wpłyną niezawodnie na przebieg dyskusyi, jaka toczyć się będzie wkrótce w parlamencie nad nowelą do ustawy przemysłowéj. Organ [illegible] się tem, że z pewnéj strony [illegible] piętno polityczne i nakłonić członków zjazdu do traktowania sprawy ze stanowiska stronniczego.

Na zjazd przybyło przeszło 500 delegatów ze wszystkich stron monarchii.

Po powitaniu zebranych przez zastępcę burmistrza miasta Wiednia p. Stendla zabrał głos przewodniczący komitetu deputowany do Rady państwa Löblich, zwracając uwagę zebranych przedewszystkiem na nową ustawę przemysłową, która była przedmiotem obszernych studyów właściwéj komisyi parlamentarnéj. „Obecna nowela do ustawy przemysłowéj, mówi daléj przewodniczący komitetu, jest dziełem, które można uważać słusznie za owoc pracy wytrawnéj i wróżącéj błogie skutki. Dotychczas przynajmniéj nie umiano na tem polu stworzyć nic lepszego. Jak wiadomo, w latach 1874, 1877, 1879 i 1880 wniesiono także tego rodzaju przedłożenia, te jednakże okazały się tak niepraktycznemi i niedostatecznemi, że nie oddano ich nawet pod dyskusyę. Obecne przedłożenie ma na celu zadosyćuczynienie najżywotniejszym interesem przemysłu, usunięcie nieuczciwéj konkurencyi, położenie tamy oszustwu, zaprowadzenie przymusowych stowarzyszeń i podział racyonalny przemysłu. Starajmy się, aby przedłożenie to zostało jak najprędzéj uchwalone, gdyż wszelka zwłoka wobec bliskiego zwołania nowéj Rady państwa równałaby się zaprzepaszczeniu całéj sprawy na długie lata." W końcu podniósł mówca, że zjazd zebrał się głównie w celu zajęcia stanowiska wobec noweli przemysłowéj.

Po wyborze biura zastępca przewodniczącego w komisyi przemysłowéj hr. Mieroszowski przemówił w te słowa: „Jasną jest rzeczą, że reprezentant ludu wtenczas tylko może spełnić zupełnie i dobrze poruczone mu zadanie, gdy świadomy jest należycie potrzeb swoich wyborców. Obowiązkiem naszym jest przeto wejść w styczność z wyborcami, abyśmy wiedzieli, jakie są ich życzenia i byśmy mogli zastosować się do nich. (*Brawo*). Jeśli to, co powiedziałem, odnosi się do każdego z osobna deputowanego, to tem bardziéj da się zastosować do mnie dla tego głównie, że mam zaszczyt być zastępcą przewodniczącego w komisyi przemysłowéj. Swiadom jestem doniosłości poruczonego nam zadania, umiemy cenić znaczenie stanu przemysłowego, wiemy, jak ważnym jest on czynnikiem w naszym organizmie i dla tego chcielibyśmy być jak najdokładniéj poinformowani o jego życzeniach, radzibyśmy dowiedzieć się, jak też przemysłowcy zapatrują się na sprawę tak ściśle ich obchodzącą. Wielkie miałaby dla nas znaczenie dyrektywa ze strony tak poważnego zgromadzenia (*brawo*), wszak idzie tutaj o sprawę stojącą po nad fluktuacyami codziennego życia. Położenie przemysłu jest we wszystkich krajach naszéj monarchii jednakowe (*głosy: bardzo słusznie*), wszędzie dobrobyt upada, a źródłem dobrobytu są stany włościański i przemysłowy. Starajmy się przeto wedle sił i możności podnieść oba te stany. Bądźcie panowie przekonani, że komisya, którą tutaj reprezentuję, powita z prawdziwem zadowoleniem wasze uchwały, będą one bowiem dla niéj skazówką, w jaki sposób możnaby najskuteczniéj oddać usługi ogólnemu dobrobytowi (*żywe oklaski*).

Po przyjęciu projektowanego porządku dziennego odroczył przewodniczący zebranie do dnia następnego. (*Gaz. Lwowska*).

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13-go listopa. **Wiedeń:** pszenica 9·75 do 10·50 zł.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do —·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr.— **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·33 do 09·35 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 75·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·20, olej rzepakowy 64·75 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 57·75 złr.; olej rzepakowy 86·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 14 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj stawały transakcye na towar gotowy po 32 złr.; dziś not. tylko nom. taksamo; zdaje się, że przy lada podaży cena cokolwiek spadnie.

Peszt 13 list: 30 75·—31·— złr. **Wrocław** 13 list.: na listop. 52 — mrk., na wiosnę 51 80 mrk. **Szczecin**, 13go listopada w miejscu 52 90 mrk., na listopad 52 50 mrk., na listopad-grudzień 52 30 na kwiecień-maj 54 25 mrk. **Berlin** 13go listopada: w miejscu 53 80 mrk., na listopad 54·10 mrk., na listopad-grudzień 53 90 mrk., na kwiecień-maj 55 40 mrk. — **Paryż**, 13go listopada: na ten miesiąc 52 — frk., na grudzień 52 25 frk., na stycz.-kw. 53 75 frk., na maj-sierpień 54 75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 14 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—22·75 złr. — **Tryest**, 13go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·60 – 9 85 złr. — **Brema**, 13go listopada: za 50 kilo 8 10 mrk. — **Hamburg**, 13go listop.: w miejscu 8 25 mrk., na listop. 8 25 mrk., na styczeń marzec 8 90 mrk. — **Antwerpia**, 13go listop.: za 100 kilo 20·25 frk. — **Nowy Jork**, 13go listopada: za galonę na listopad 8⅞ ct pap., w Filadelfii na listopad 8¾ ct. pap.

Tarnów 10 listopada. Płacono za 100 kilog. pszenicy 07·40 żyta 6·25, jęczmień 5·75, owies 4·90, groch —·—, bób 6·25 ziemniaki 1·80, rzepak 14·—, siano 2·20, konicz 3·10, słoma 1·80, kilo masła 80

Kraków d. 15 listopada. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. P. Wurmbrandt, hr. A. Sekiet, J. Adamek z Wiednia, hr. L. Skorupka, Wł. Gubrynowicz ze Lwowa, hr. J. Dembiński z Kańczugi, W. Moiszkowa, M. Tallirowa z Ukrainy, J. Gostkowski z Opatkowa, T. Dembowski, S. Szydłowski z Warszawy, L. Feingold z Tyrnawy, A. Strzałkowski z Galicyi, M. Zaleski z Podola, M. Lobb z Francyi, Z. Bagińska z Sosnowca, A. Skrandon z Anglii, S. Tuosanowski z Chorynia, J. Katkowska z Radziechowa, W. Marski z Rosyi, bar. J. Konopka z Borku.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą z Wiednia, sejm tyrolski zostanie zwołany na tydzień przed otwarciem Rady państwa. Nadzwyczajna ta sesya ma na celu obmyślenie środków zaradczych przeciw następstwom strasznych klęsk spowodowanych wylewami rzek.

Presse utrzymuje, że monarchiści francuscy zadecydowali, iż wobec anarchistycznych i innych zaburzeń potrzebną jest interwencya zbrojna, ponieważ przerażone mieszczaństwo wyczekiwać będzie niezawodnie jakiegoś zbawiciela porządku publicznego. Bohatera takiego przygotowały już koła rojalistyczne, a ma nim być — podług *Cor. Franç.*— młody i energiczny Robert Orleański, książę Chartres, brat hrabiego Paryża, a obecnie pułkownik 12go pułku strzelców konnych, stojących w Rouen. Rojaliści sądzą, że ks. Chartres mógłby wkroczyć w charakterze naczelnego wodza na czele wojsk do Paryża, przywrócić pokój i porządek, obalić rządy republikańskie i utorować drogę restauracyi monarchicznej. Okoliczność, że rojaliści myślą teraz o ks. Chartres, a nie o wuju jego ks. Aumale, jak to było dawniej, tłómaczyć sobie trzeba w ten sposób, że ks. Aumale zdaje się im być za starym i zbyt bojaźliwym do spełnienia podobnego zadania.

W okręgu wyborczym chojnicko-człuchowskim w Prusach zachodnich wybrano jak wiadomo Polaka skutkiem kompromisu z katolikami Niemcami. Na zwołanym w tym celu wiecu przemawiali do zgromadzonych wybrany później na posła do sejmu pruskiego p. Wolszlegier i p. Dębiński. Ponieważ obaj są oficerami landwery, powołano ich obu za poduszczeniem znanego komisarza rządowego Rexa przed sąd oficerski, aby się wytłumaczyli z wystąpienia swego na wiecu w Czersku. Konstytucya poręcza każdemu obywatelowi swobodę politycznych przekonań i smutną — a nawet ubliżającą dla stanu wojskowego — byłoby rzeczą, gdyby ktoś zostając oficerem landwery, utracać miał swe prawa obywatelskie.

Polit. Corr. pisze: Ponieważ nie dowierzano doniesieniu naszemu, że papież przyjął dymisyę metropolity Sembratowicza, zasięgnęliśmy powtórnie informacyi pod tym względem w Rzymie i możemy stanowczo zapewnić, że doniesienie nasze było zupełnie prawdziwem. Zapewniono nas obecnie, że przyjęcie tej dymisyi nastąpiło natychmiast po wniesieniu jej we wrześniu b. r., i że do faktycznego ustąpienia Sembratowicza ze stolicy metropolitalnej pozostaje jeszcze tylko kwestya pensyi jego do rozwiązania, co lada dzień nastąpi.

Słowo warszawskie donosi: o zdrowiu kardynała Czackiego dochodzą nas dziś z Rzymu pomyślne wieści. Podróż z Paryża do Rzymu wypadła szczęśliwiej, aniżeli zrazu przypuszczano. Kardynał czuje się bardzo zmęczonym, ale powoli wraca do zdrowia. Zamieszkał on w pałacu Balustra przy placu ŚŚ. Apostołów. Ponieważ ceremonia wręczenia kapelusza kardynalskiego i otwarcie ust nowemu purpuratowi przez Ojca św. odbędzie się dopiero w grudniu, przeto lekarze nakazali mu przez te kilka tygodni największy spokój i wypoczynek. Kardynał nie przyjmuje też nikogo i o ile możności unika nawet korespondencyi.. Dopiero na konsystorzu grudniowym postanowionem zostanie, którego kościoła tytuł otrzyma nasz purpurat i do jakich przeznaczony zostanie kongregacyj.

Petersburg 14 listopada. Opublikowany wczoraj zeszyt czasopisma *Ruskaja Starina* zawiera wielce ciekawe pamiętniki jenerała Murawiewa o ostatniem powstaniu w północno-zachodnich prowincyach. (*Kur. warsz.*)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 15 listopada. Koniec posiedzeń delegacyj nastąpi w tym tygodniu, poczem zbierze się sejm tyrolski i Rada państwa dnia 1 lub 2 grudnia. Minister skarbu przedłoży natychmiast budżet. Około świąt Bożego Narodzenia uchwali Izba prawo pobierania podatków przez trzy miesiące i zajmować się będzie kwestyą przemysłową. Później przyjdą pod obrady podatek dochodowy a ewentualnie kwestya indemnizacyi galicyjskiej. Spodziewają się, że Rada państwa załatwi swe zadanie do świąt Wielkanocnych.

Berlin 15 listopada Mowa tronowa nie była niespodzianką, ponieważ treść jej w większej części była już zapowiedzianą. Ustęp mowy tronowej o pokryciu deficytu za pomocą pożyczki wywarł niekorzystne wrażenie; pojednawczego zaś tonu w omawianiu stosunków z kuryą rzymską nie spodziewano się w tak wysokim stopniu. Zadowolnił on szczególnie *Germanię*. Ustęp o polityce zagranicznej uderzył wszystkich, ponieważ kwestya ta jest jedną z atrybucyj przyznawanych dotąd tylko parlamentowi, poruszenie jej więc w sejmie pruskim uważają wszyscy za dobry znak.

Paryż 15 listopada. Rząd rosyjski miał postanowić, że prócz ambasadora w Berlinie nie będzie już utrzymywać posłów innych dworów w Niemczech, z wyjątkiem Stuttgartu, i to tylko dopóki żyć będzie Królowa Olga. Bismark już dawniej zaproponował rządowi rosyjskiemu zniesienie tych poselstw. Gorczaków nie zgodził się jednak na to; Giers okazał się skłonniejszym do tego. Postanowienie obecne rządu rosyjskiego uważają tu za dowód wielkiego wpływu, jaki Bismark wywiera na decydujące koła rosyjskie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15go listopada. Patentem cesarskim zwołany został sejm tyrolski na dzień 22go b. m.

Budapeszt 15 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła zamknięcie rachunków z r. 1880, oświadczyła, że wykazane przekroczenia pozycyj budżetowych są usprawiedliwione, i zezwoliła na przedłużenie terminu co do użycia kilku resztujących sum dotacyjnych.

Paryż 15 listopada. Pogłoska, jakoby Grévy niebezpiecznie zachorował, jest zupełnie bezzasadną. Grévy zasłabł wprawdzie wczoraj, ale już dziś przewodniczył na posiedzeniu rady ministrów.

Paryż 25go listopada. Izba przyjęła 309 głosami przeciw 159 trzy rozdziały budżetu ministerstwa wyznań, nad czem toczyły się dyskusye przez cały czas posiedzenia wczorajszego. Nową poprawkę deputowanego Roche ze stronnictwa radykalnego, żądającą uszczuplenia przeznaczonych dla duchowieństwa pensyj, odrzucono.

Londyn 15 listopada. W Izbie niższej daje Gladstone wyjaśnienia w sprawie egipskiej, jak to przyrzekł Northcotowi, i oświadcza, że po zajęciu Kairu dnia 14 września, rząd zajmował się gorliwie wycofaniem wojsk angielskich z Egiptu, z wyjątkiem oddziałów wojskowych, które w celu utrzymania porządku w Egipcie musiały pozostać jeszcze przez pewien czas. — Siła tych oddziałów wynosi 12,000 żołnierzy. Obecna sytuacya w Egipcie jest tylko prowizoryczną. — Rząd nie zamierza trzymać długo wojsk angielskich w Egipcie. Pierwszym teraz krokiem będzie zaproponować konwencyę z Egiptem co do kosztów i trwania okupacyi. Mowca przytacza pod tym względem jako przykład konwencyę między państwami sprzymierzonemi a Francyą po bitwie pod Waterloo. Co się tyczy kosztów wyprawy egipskiej, spodziewa się mowca, że wkrótce będzie mógł Izbie udzielić wyjaśnień w tej mierze. Northcote protestuje przeciw postępowaniu rządu i zastrzega sobie wolną rękę. Gladstone oświadcza następnie, że konwencya będzie ograniczoną tylko do wojennej okupacyi Egiptu, i nie może stanowczo oświadczyć, czy jest rzeczą prawdopodobną, że zaproponowaną będzie inna jeszcze konwencya, i czy inne mocarstwa będą zaproszone do udziału w konwencyi, względem przyszłej administracyi Egiptu. Następnie toczyła się w Izbie w dalszym ciągu dyskusya nad regulaminem.

Konstantynopol 15 listopada. Radowitz wręczył sułtanowi na uroczystej audyencyi pismo, odwołujące Hatzfelda i własny list uwierzytelniający, oświadczając, iż stosownie do instrukcyj dokładać będzie wszelkich sił, aby istniejące między Turcyą a Niemcami stosunki przyjazne utrwalić. Celu tego nie będzie można jednak dopiąć bez życzliwości sułtana i współdziałania Porty.

Aleksandrya 15 listopada. Telegram z Mekki donosi, że od dnia 4go b. m. nie zachorował tam nikt na cholerę.

Z powodu święta uroczystego w Wiedniu, św. Leopolda giełda zamknięta.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
5% obligi indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
" " II em.	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal. banku hip.	[illegible]	[illegible]
5½% " zwrotne za 40 lat	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
6% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i banków		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po str. 210	310 50	312 50
" Lwowsko-Czerniowieckiej . . 200	[illegible]	[illegible]
" banku hipot. we Lwowie . . 200	[illegible]	[illegible]
" banku gal. dla h. i p. w Krak. 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 —

Wiedeń 14 listopada.

Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 —	77 15
4⅕% " srebrna	77 65	77 80
4% " złota	95 30	95 45
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 75	119 25
4% " " 1860 " 500 "	131 —	131 50
4% " " 1860 " 100 "	135 50	136 —
" " 1864 " 100 "	172 —	172 50
" " 1864 " 50 "	171 50	172 25
Losy Czmo-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Krainy	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Tyrolskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. - w klasz. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Renta węgierska	[illegible]	[illegible]
4% Renta węgierska	[illegible]	[illegible]
" " (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Bank anglo-austryacki . . 120 str.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierski	[illegible]	[illegible]
" austryacki	[illegible]	[illegible]
Bank kredytowy	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla H. i Prz.	[illegible]	[illegible]
" węgierski	[illegible]	[illegible]
Bank Depoz.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolej.		
Albrechta . . . 200 str. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . 200	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 str. 5%	585 —	587 —
Elżbiety . . . 210 " "	211 —	211 50
Linz-Budweis . . 200 " "	190 50	191 —
Salzburg-Tyrol . . 200 " "	181 50	182 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2752	2757
Franciszka Józefa . . 200 " "	195 —	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	313 —	313 50
Koszycko-Oderberg . 200 " "	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	170 50	171 50
Nordwest austr. . . 200 " "	203 —	203 50
" Lit. B. 200	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Wschodniej (Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
" Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
" West.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4½% Agr. Zakł. Kr. dla gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit allg.	[illegible]	[illegible]
5% Tow. kred. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
5% Towarzystwa kredyt.	[illegible]	[illegible]
Bank hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National)	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 1874	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 str. 5%	101 25	101 75
" Em. 1870 . . 200 " "	100 25	100 75
" 1872 . . 200 " "	101 50	102 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 —	101 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	—
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	105 75	106 —
" wal. austr.	102 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
" poż. 14 milion. 1882 "	106 25	106 75
" poż. 1876 r. . . 100 str 5%	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200	101 50	[illegible]
Gal.-Karol-Lud.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowe	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
" Węgierskie	[illegible]	[illegible]
" Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rossyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mark	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 mark	[illegible]	[illegible]
Lwów 14 listop.		
Akcye Banku hip. gal. 200 str.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
" " 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% " Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% " włośc. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
" pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 14 listop.		
5% Listy zast. nowe 1869 r.	[illegible]	98 70
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	181

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*